

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Karzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek.
„ Brzezinach	„ Krzemieniecki J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ (Dziemiłowicz.
„ Sosnowca	„ Jermutowicz.		„ Myśliński Feliks.

Dr. J. FUCHS,

osiadł w Częstochowie, ul. Ogrodowa dom p. Pankowskiego. (3—3)

Antoni Legiewski

PRZEWODNIK POLSKI

GUIDE INTERPRÈTE POLONAIS

Udzielanie wskazówek przy zabtawianiu wszelkich interesów. Asystycja przy zwiedzaniu miasta. Komisa handlowe.

PARIS

46, rue de Bondy.

DENTYSTA

Bolesław Szreder

od 1 listopada r. b. zamieszka w domu W-go Strzeleckiego vis-à-vis Handlu W. Malangiewicza. (2—1)

Herbata

ZBIORU 1892 r.

nadeszła do składu

Domu Handlowego

„TSIN-LUN”

zjednoczone towarzystwo kupców
kiachtyńskich.

WARSZAWA,

Krakows.-Przedm. 67.

(Raj. i Fr. № 7587)

(4—2)

2 futra

w dobrym stanie: jedno damskie popielice, drugie męzkie czarne opasy, do sprzedania w Redakcyi „Tygodnia”, po cenach przystępnych. (6—3)

Z powodu ukończonego kwartału III uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o spieszne nadesłanie przedpłaty na kwartał bieżący—i ostateczne uregulowanie rachunków.

Nie będąc w możności podziękować osobście tym wszystkim, którzy—w chwilach ciężkiego smutku, jakim Bogu dotknąć się nas podobało przez śmierć **S. p. męża i brata naszego Dr. Ksawerego Witkowskiego**, zmarłego w dniu 14 b. m. w Tomaszowie-Rawskim—okazali nam swe współczucie, robimy to za pośrednictwem „Tygodnia,” zapewniając ich o naszej szczerzej i serdecznej wdzięczności.

Przedewszystkiem składamy dzięki czcigodnemu duchowieństwu miejscowemu i ks. proboszczowi z Chorzęcina, znanym kolegom lekarzom zmarłego, którzy otaczali go prawdziwie braterską opieką, nie odstępując aż do ostatniej chwili od łoża chorego, szanownym kolegom kolejowym, przyjaciółom, znajomym i nieznanym, przedstawicielom gmin ewangelickiej i żydowskiej, stowarzyszonym buchalterów i majstrów, wdzięcznym pacjentom, którzy pomiędzy innymi złożyli wieńiec na trumnę swego lekarza, chórowi śpiewaków tomaszowskich—słowem tym wszystkim, którzy sercem pełnym współczucia starali się ukoić boleść naszą ślęmy: „Bóg zapłać”.
Rodzina.

Z nad Przemszy.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Przejazd Jego Wysokości Następcy Tronu.—Budowa kościoła.—Przedstawienia p. Zawadzkiego.—Ich zakończenie.

Granica ożywiła się cokolwiek w ostatnich dniach. We czwartek d. 13 b. m. przejeżdżał przez naszą stację w drodze do Aten Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu Gmach komory celnej był wspaniale uświetniony. Na balkonie swego mieszkania dyrektor tejże urzędził transparent z cyfrą J. C. W. Cała Granica prawie wyległa na przybycie Dostojnego Gościa.

Dzięki staraniom urzędników tutejszej stacji, budowa kościołka postępuje szybko. Mury zewnętrzne stanęły, a nawet obecnie już dach i górną część wieży kościelnej pokrywają blachą. Dom ten Boży, pomimo niewielkich rozmiarów, przedstawia się dość okazałe i dzięki nasypowi, na którym się wznosi, jest widocznym zdaleka w obrębie wiorst kilku. Godną jest także zaznaczenia ochoczość niższej służby kolejowej, która bierze gorący udział w budowie, dając własną pracę przy niwelowaniu, noszeniu materyjałów i t. p. Niestety tylko, fundusze, powstałe z ofiarności tutejszych mieszkańców, są już prawie wyczerpane, a tu jeszcze wiele, bardzo wiele potrzeba.

Na drugi dzień t. j. w piątek d. 14 b. m. mieliśmy przedstawienie p. Artura Zawadzkiego, znanego monologisty, który w ciągu ostatnich dwóch tygodni produkował się już po raz trzeci przed publicznością tutejszą. Jest to artysta nieporównany w swoich kreacjach, zwłaszcza w typach charakterystycznych; do najlepszych należą typy żydowskie. Szkoda tylko, że

p. Z. zdaje się być zanadto rozmiłowanym w tym kierunku swego talentu, który mógłby znaleźć lepsze uwydatnienie na polu głębszego komizmu. Podziwiać należy szybkość, z jaką p. Z. zmienia fizyjonomię; przed oczyma zdumionej publiczności przesuwają się tak różnorodne typy, że trudno dopatrzeć się w nich wspólnych cech zewnętrznych. Więc obok „tenora kwiczoła”, nieporównana „babcia Fajtele”, dalej „urlopnik” stary, „radea deklamator” i wiele innych, ezerpanych z obfitego repertuaru artysty. Wdzięczni bardzo jesteśmy p. Z. za parę wieczorów b. przyjemnie spędzonych, co u nas, niestety, bywa nadzwyczajną rzadkością!—Do urozmaicenia piątkowego wieczoru przyczynili się niem mało uproszeni przez p. Z. amatorowie, którzy razem z monologistą wykonali bardzo udatnie jednoaktówkę Bałuckiego „Bilecik miłosny”. Publiczność bawiła się doskonale po skończonym teatrze do godziny 4-ej rano.

I wszystko byłoby zupełnie dobrze, gdyby nie ale, bo gdzież niema tego „ale”: Oto było trochę kwasów z przyczyny niejakiego p. X., któremu się zdawało, że zaszczyt przynosi zgromadzonym swoją obecnością, chociaż należy on do zwykłych, bardzo przeciętnych jednostek. Takie to są nasze miłe stosunekki prowincjonalne!

Pomimo to, próbę poruszenia uspięnego tutejszego towarzystwa należy uważać za b. udatną. Zachęćmy, myślimy też niezadługo ją powtórzyć.
X.

O średnich zakładach nankowych.

„Niedziela”, w Numerze 38 z dnia 20 września, ciesząc się z ostatniego okólnika p. Ministra oświaty, pisze, co następuje:

„Noworoczny rok szkolny wysuwa znów na pierwszy plan troskę o los naszych uczących się dzieci. Troska ta coraz to więcej traci charakter troski osobistej rodziców, a przybiera charakter ogólnie społeczny. Nadwątleni, przemęczeni i napół wykształceni, wychowawcy naszych zakładów naukowych wzbudzają obawę, by społeczeństwo nie zostało przez pewien czas zupełnie pozbawione normalnej, rozumnej i zdolnej do pracy inteligencji.

„Ważność takiego stanu rzeczy uznaje coraz to więcej i społeczeństwo i rząd; przy każdym też noworocznyjnym roku szkolnym, spotykamy nowe jakieś próby, skierowane ku poprawie istniejącego stanu rzeczy. I obecnie próby takie zostały przedsięwzięte; w ślad za nowymi przepisami egzaminacyjnymi, mamy obecnie zupełnie nowy pogląd na sprawę nauczania. Wykładający w bieżącym roku szkolnym powinni zapatrywać się na swoje obowiązki z nowego punktu widzenia ministerjum oświaty, wyrażonego w świeżo wydanym cyrkularzu. Punkt ciężkości nau-

czania winien być przeniesiony do klasy, to jest lekcje nauczycieli winny przybrać charakter istotnego *nauczania* a nie jakiegoś bezustannego egzaminu, służącego do biernego sprawdzania nabytych w domu wiadomości. Domowe roboty należy sprowadzić do minimum i poświęcić właściwie powtarzaniu tylko tego, co uczeń *przyswoił* sobie w klasie. W związku z tem, winno się także zmienić znaczenie „stopni”, od przynębiającego wpływu których oswobodzić ma codzienne obcowanie ucznia z nauczycielem.

„O ile jednak dążenia ministerjum będą arcywystępne w istocie, zależeć to będzie w zupełności od miejscowych organów wykonawczych: od kuratorów okręgowych naukowych, dyrektorów gimnazjów, a nadewszystko od nauczycieli. Życzenia ministerjum nie są bynajmniej wyrażone w stanowczej i przymusowej formie, a ich praktyczne rezultaty zależą w wysokim stopniu od sumiennosci i dobrej woli nauczycieli. Na nich obecnie spoczywa olbrzymia odpowiedzialność wobec społeczeństwa ruskiego, które od nich to spodziewa się jedyne ratunku, przeciwko groźnej nurtującej je chorobie. Władza nie przepisuje już ciasnych formulek nauczania, ale wskazuje jedynie ogólny kierunek, zostawiając społeczeństwu swobodne pole do wyrobienia własnej fizjonomii, odpowiedniej jego indywidualności. Obecnie, nauczyciele nie mogą z gubnego wpływu na młode organizmy usprawiedliwiać programem. Przyjęty u nas typ wykładu, nie szczuplejszy jeśli nie obszerniejszy od programu, odbijał się z gubnie na gimnazjalistach naszych; obecne zachowanie go w dawnej formie nie może być usprawiedliwionem. W zastosowaniu samych nawet programów wskazane są już gruntowne zmiany; tym więc sposobem dziś każdy nauczyciel będzie odpowiedzialny wobec społeczeństwa za charakter i rezultaty swej działalności. Na społeczeństwie również spoczywa dziś obowiązek bezpośredniego wpływu na tych jego członków, którzy poświęcili się nauczaniu dziatwy.”

Ponieważ w tymże samym numerze 38 „Niedziela” pomieszcza opowiadanie p. Pł. K. o nadwątleniu własnych jego sił fizycznych i duchowych, również jak i jego kolegów z powodu nadmiaru pracy szkolnej, przeto, powołując się na słowa pana Pł. K., tak pisze dalej:

„Wspomnienia pana Pł. K. o latach nauki szkolnej, o najmilszych latach młodości, podobne są raczej do jakiejś pogrzebowej pieśni choć p. K. pisze nie o tak zwanych tępych głowach, dobijających się ostankiem sił niedostępnej dla nich mądrości; pan Pł. K. bowiem sam był jednym z najzdolniejszych uczniów, chlubą gimnazjum. Takie to zadziwiające sprzeczności przepelniają praktykę naszych szkół średnich; uczniowie tracą zdrowie nad przyswojeniem sobie kursu, a jednocześnie kurs ten okazuje się tak niedostatecznym, że muszą oni, radzi nie radzi, dopełnić go domową, nadprogramową pracą. Najlepsi uczniowie, którzy powinni by przywiązać się na całe życie do pierwszej areny napisu swych zdolności—do szkoły, wspominają o niej z gorczyzą, narzekając, że zła mała im życie.

„Im zdolniejszy uczeń tem mniej nadaje się do gimnazjum, tem łatwiej się przemęcza i nadwątla, a częstokroć zupełnie tępieje. Im więcej uczeń pracuje, im więcej sił wyteża, im więcej w pracę swą wkłada sumiennosci i swego ja, tem idzie mu trudniej, tem mniej odnosi rezultatów, a więcej ponosi szkody.

„Gimnazya stawiając i nauczycielom i uczniom wymagania dość wysokiego intelektualnego cenzu, stoją jednak nierównie niżej od prostej, bezpretensyjonalnej, elementarnej szkoły ludowej, gdzie stosunkowo mało wykształceni nauczyciele z nieo-

krzesanemi i niekarnemi uczniami osiągają takich rezultatów i takimi środkami, na które nie mogą się zdobyć w nierównie lepszych warunkach pozostające gimnazya. W szkole ludowej, bez względu na wielką liczbę uczniów, nauczyciele potrafią zwracać uwagę na ich indywidualizm i pracę szkolną zamienić na istotne bezpośrednie nauczanie każdego z osobna ucznia. Organizacja szkoły ludowej jest podstawowo żywotna i istotnie narodowa; uczniowie żyją tam ze szkołą i na całe życie zostają jej częścią żywotną. Przeciwnie, organizacja gimnazjów robi wrażenie czegoś martwego i sztucznego: to nie żywy członek ruskiego narodowego życia, a kościół parowy służący do produkowania szablonoowego wykształcenia. Rola w tym mechanizmie nauczyciela-palacza łatwa do zrozumienia. Łatwo jednakże zrozumieć i to, że pochłaniany przez tę fabryczną maszyneryję zapas energii—to wyczerpująca, rujnująca i zupełnie już nieprodukcyjna strata narodowej żywotności.

„Niechże ci nauczyciele, u których serce nie zamilkło jeszcze, których wrażliwość sumienia nie zardzewiała wraz z guzikami ich munduru, pomyślą na seryjo nad duchem swej działalności, nad istotnym swym obowiązkiem. Niech zrozumieją, że zatrawiające przewidywania nasze sprawdziły się dziś już na tyle, iż znalazły wyraz wśród poważnego autorytetu najwyższych kierowników narodowego oświecenia; że dziś przyszedł czas, w którym mają możność i obowiązek oni, nauczyciele, porzucić dawną, łatwą, jednostajną rutynę i wziąć się do trudnej ale wdzięcznej i pełnej błogich owoców pracy, wprowadzając nowe życie i światło do dotychczasowej ich nudnej i bezcelowej działalności. Odrzuciwszy zbytnią formalistykę i grę hazardową z uczniami, powinni pracować z nimi spokojnie, z prostotą a skutecznie. Należy się spodziewać, że centralne władze narodowego oświecenia nie odmówią im dalszego na tej drodze poparcia i nie cofną się one nawet przed bardziej stanowczemi zmianami w raz powziętym kierunku,—a duch prostoty i racjonalnej praktyczności, przejawiającej się jaskrawo w działalności innych wydziałów, ustali się i w wydziale oświaty narodowej. Usunie on może ze szkół średnich to wszystko, co tworzy w nich bolesne obciążenie, nie mogące się żyć z życiem ogółu!”

Z Miasta i Okolic.

† Dnia 14 października po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zmarł w Tomaszowie rawskim w wieku lat 37 **ś. p. dr. Ksawery Witkowski**. Zmarły z powodu nieposzlakowanego charakteru i cnót obywatelskich cieszył się powszechnym szacunkiem i żywczością ludzką; nie dziw też, że wyprawieniu zwłok nieboszczyka w dniu 16 b. m. towarzyszyły formalne tłumy mieszkańców Tomaszowa oraz przyjezdnych z bliższej i dalszej okolicy ziemian i przyjaciół zmarłego. Ś. p. dr Ksawery Witkowski był rodzonym bratem Kazimierza, redaktora „Kaliszanina”.

— **Nauka bezpłatna.** W roku bieżącym z nauki robót korzystało uczenie 27; mianowicie: z roboty deskowej 4, szmuklerstwa 7, koronek 16. Od 1 listopada, jak zwykle w miesiącach zimowych, w miejsce nauki koronek, prowadzona będzie nauka szycia. Panienci pragnące korzystać z tej najpotrzebniejszej i koniecznej dla każdej kobiety nauki, zechcą się zgłosić do zapisu, do pań Krzywickich, drugie piętro, dom pana Katarzyńskiego przy ulicy Kaliskiej.

— **W Taniej Kuchni** wydano w ciągu ostatnich trzech miesięcy 6,431 obiadów, a mianowicie: w lipcu 2,650, w sierpniu 2,230, we wrześniu 1,551.

— **Prokurator** piotrkowskiego sądu okręgowego, p. Orłow, otrzymał urlop na miesiąc. Czas urlopu rozpoczyna się dnia 16 b. m.

— **Stacyja Będzin.** Z powodu starań wybitniejszym mieszkańców i przemysłowców, zamieszkujących okolice Będzina, znajdujący się w pobliżu tego miasta, pomiędzy stacyjami Dąbrowa i Sosnowiec, przystanek kolei wiedeńskiej dla pociągów osobowych zamieniony będzie na stację dla wszystkich pociągów, z ekspedycją towarową i korespondencją telegraficzną.

— **Szkola ogrodnicza.** Dnia 14 b. m. rozpoczęły się wykłady teoretyczne w szkole ogrodniczej d-ra Karola Zawady w Częstochowie. W r.b. otworzony zostaje drugi kurs, na który będą uczęszczali ci, którzy w miesiącu sierpniu zdali egzamin, tak teoretyczny jak i praktyczny, z całego kursu pierwszego.

— **Baraki choleryczne.** Roboty około urządzenia baraków cholerycznych dla robotników fabrycznych w Łodzi niebawem będą ukończone. Oprócz baraków towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera, są gotowe także baraki grupy fabrykantów, w skład której wchodzi pp. Skrudziński i Lorenz.

— **Cukrownia** w Rudzie Pabijanickiej pod Łodzią rozpoczęła kampanię w dniu 11 b. m. Dostawa buraków postępuje prawidłowo.

— **Ceny okowity.** Hurtownicy łódzcy ustanowili na tydzień ubiegły następujące ceny okowity: za wiadro 78% w sprzedaży hurtowej rs. 8.70; w sprzedaży detalicznej rs. 8.30—8.90.

— **Zmiany służbowe.** P. o. radcy prawnego przy rządzie gubernijalnym piotrkowskim, sekretarz gubernijalny Lisiewicz mianowany został członkiem rady dobroczynności publicznej. Sekretarz gubernijalny Józef Bartoszek—starszym referentem wojenno-policyjnego wydziału przy rządzie gubernijalnym. Aleksander Jabłoński—pomocnikiem archiwisty rządu gubernijalnego.

— **Ranga.** Pomocnik piotrkowskiego gubernijalnego inżyniera, rada honorowy Wierzbowski, otrzymał rangę asesora kolegijskiego.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Bolesław Bielnicki mianowany został wikaryjuszem do parafii Koziegłówek; ks. Wiktor Śnięgorzki—proboszczem parafii Koziegłowy.

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie września było pożarów 22. W tej liczbie z podpalenia 7; nieostrożności 3; niedbalstwa utrzymywania kominów 2; od pioruna 3; niewiadomej przyczyny 7. Straty wynoszą 25,236 rs. Wypadków nagłej śmierci było 7; martwych ciał znaleziono 7; porażeń było 3; kradzieży 11.

Wiadomości Bieżące.

— **Taryfa kwaterunkowa.** W uzupełnieniu taryfy kwaterunkowej w Królestwie Polskiem wynagrodzenia za wynajem mieszkań oficerskich i dla urzędników zarządu wojskowego i niższych stopni, rada państwa postanowiła: niższym stopniom wojskowym, posiadającym rodziny, a znajdującym się na służbie w mieście Warszawie, wypłacać rocznie na wynajem mieszkań dla rodziny po rs. 14 kop. 40; na prowincyi zaś w miejscowościach II-jej klasy (miasta pod zarządem poliemiastrow czyli gubernijalne, oraz Łódź, Częstochowa, Włocławek) po rs. 23 kop. 40, III-jej klasy (powiatowe) rs. 21 kop. 60, IV-jej klasy (niepowiatowe) rs. 18, a w osadach i wsiach po rs. 9. W tych wszystkich miejscowościach, z wyjątkiem Warszawy, gdzie kwaterunek w naturze nie obowiązuje, da-

wane będą izby po jednej na rodzinę za powyższą placę.

= **Rzeźnie w miastach.** Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom, aby najpóźniej do 13 listopada dostarczyli mu wiadomości o stanie rzeźni w miastach. Na zasadzie zebranych danych mają być wypracowane podstawy ogólnej nowej organizacji tych zakładów, zgodnej z wymaganiami techniki i higieny.

= **Wykonywanie wyroków.** Senat rządzący, rozpatrzywszy sprawę wprowadzania w wykonanie wyroków sądów pokoju, odnoszących się do osób, mieszkających nie w tym okręgu sądowym, w którym wydany został na nich wyrok, wyjaśnił, iż w rzeczonych wypadkach sędzia pokoju, na zasadzie § 185 prawa kryminalnego, winien zawiadomić o zapadłym wyroku sędziego pokoju tego rewiny, w którym zamieszkuje osoba podległa wyrokowi.

= **Sędziowie śledczy.** Celem postawienia na lepszej stopie sprawy śledztwa sądowego, na posady sędziów śledczych postanowiono odtań mianować tylko takich urzędników sądowych, którzy przeszli do 5 lub 8 lat na służbie etatowej. Młodzi ludzie, delegowani do zajęć przy sędziach śledczych, dopiero po 3 lub 5 latach będą mogli faktycznie i samodzielnie prowadzić śledztwa sądowe.

= **W celu ochrony zdrowych miejscowości od zawleczenia cholery, grasującej w gminie Kowala, Koniusza i Klimontów pow. miechowskiego, a także w gminie Filipowice pow. pińczowskiego, rząd gubernijalny kielecki postanowieniem z. d. 21 września (2 października), uznał za niezbędne zgromadzenia targowe w osadach Proszowice, Brzesko Nowe, Słomniki i Koszyce i na komorze Baran bezwarunkowo wstrzymać, do wydania osobnego rozporządzenia; w miastach zaś Miechowie, Pińczowie i Działoszyce, a także w osadach: Książ Wielki, Skalmierz, Wiślica i Opatowiec, oraz na komorze Michałowice, dni targowe ograniczyć do dowozu jedynie produktów spożywczych, pochodzących z miejscowości zdrowych.**

= **Dezynfekcja rąk.** „Gazeta Lekarska” pisze, że dla dezynfekcji rąk nie wystarczy obmycie nawet mocnymi środkami antyseptycznymi, gdyż w cienkiej warstwie tłuszczu, pokrywającej skórę z łatwością gnieźdzą się wszelkie zarazki. Należy przede wszystkim tę warstwę usunąć, czego możemy z łatwością dokonać przez namydlenie powierzchni skóry. Kto sobie ręce zawała przy chorzy na cholere, powinien je starannie namydlić, obmyć w roztworze kwasu karbolowego (5%) a następnie wymyć w wodzie wyjałowionej, resp. przegotowanej. Paznogie należałoby czyścić w roztworze sublimatu (1%) w spirytusie (70%).

= **Bufety w pociągach.** Z zimowym rozkładem jazdy mają być wprowadzone do pociągów kuryerskich kolei warsz.-wiedeńskiej wagony restauracyjne, których przedsiębiorcą jest inżynier Kowalewski, posiadający na to przywilej.

= **Pieniądze.** W połowie listopada, w ekspedycji przygotowywania papierów państwowych, rozpoczęło się drukowanie nowych biletów bankowych: 10, 5, 3 i 1-rublowych, podług istniejącego wzoru, na sumę 25 milionów rubli.

= **Asekuracje od wypadków kolejowych.** Na dworcu głównym kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, w osobnym kiosku rozpoczęto sprzedaż biletów asekuracyjnych od wypadków kolejowych w oznaczonych sumach, od rs. 5,000 do rs. 10,000, z terminami podróży od dnia jednego do miesiąca.

= **Ograniczenie.** Ministerjum oświaty powtórzyło nakaz, ażeby niezwłocznie przedsięwzięto środki ku usunięciu żydów od

udzielania wszelkich korepetycji uczącym się chrześcijanom.

= **W radomskim gimnazjum** odbyła się ceremonia poświęcenia nowo wybudowanej sali gimnastycznej, wzniesionej kosztem 18,000 rs.

Przemysł i Handel.

∞ **Komisja rolnicza** senatora von Pleve postanowiła przedsięwziąć środki zmierzające do tego, aby na wszystkich drogach żelaznych, tak w komunikacji bezpośredniej jak w wewnętrznej, opłaty przewozowe dla zboża przerobionego były zrównane z opłatami dla zboża w ziarnie, przyczem, jeżeliby przedsięwzięte już środki do poparcia wywozu za granicę zboża w postaci przerobionej okazały się niedostatecznymi, mają być robione dalsze ulgi.

∞ **Komisja specjalna**, opracowująca kwestyję zabezpieczenia robotników i ich rodzin w wypadku kalectwa lub śmierci przy spełnianiu przez nich obowiązków, przyjęła za zasadę co następuje: 1) odpowiedzialnym być może tylko właściciel przedsiębiorstwa, jako osoba osiągająca największą korzyść z pracy robotnika; 2) we wszystkich robotach budowlanych odpowiedzialnymi za śmierć i kalectwo robotników winni być przedsiębiorcy, jako bezpośrednio kierujący robotami; 3) sprawy takie winny być rozpatrywane przez sądy, do których kompetencji należy miejscowość, gdzie wydarzyła się katastrofa, i 4) w razie winy w takim wypadku zarządzającego robotami, właściciel przedsiębiorstwa ma prawo żądać od zarządzającego robotami zwrotu wypłaconego wynagrodzenia.

∞ **W przemyśle żelaznym**, w okolicach Kiele, Sułchodniowia, Końskich i Ostrowca, po kilku latach zastoju kompletnego, od pół roku zapanował ruch ożywiony i niebawo pokup na towar w każdej formie, czy to surowca, żelaza wymiarowego, czy odlewów. Trzydzieści zakładów hutniczych w okręgu wschodnim, po większej części pozostających w rękach prywatnych, otrzymuje, jak donosi „Gazeta Kielecka”, wiele poważnych obustalunków, a magazyny kompletnie są z zapasów opróżnione, przyczem ceny na żelazo w porównaniu z rokiem ubiegłym, podniosły się o 20 proc. Produkcja zakładów górniczo-hutniczych powyższych okolic nietylko zaspakaja potrzeby miejscowe i rynek warszawski, lecz w znacznych partjach surowiec idzie do hut pod Dąbrową i Sosnowcem, drobniejsze wyroby, jak: armatury, drzwiczki hermetyczne, ruszty, piece, tygle, garnki, zasila ją Kijów i Odesę; zakłady w Klimkiewiczowie na długi szereg lat mają zapewnić zbyt bandaży do kół na użytek dróg żelaznych w Cesarstwie.

∞ **W celu uporządkowania handlu zbożem**, konsulom i wicekonsulom ma być powierzony nadzór nad ładunkami zbożowymi, wywozonymi z Rosji na rynki zagraniczne, i wyjaśnienie wszystkich wynikających z przytem kwestyj i nieporozumień. Prócz tego, obowiązkiem ich będzie zapoznanie się z handlem zbożowym danego kraju, a w szczególności z warunkami handlu z Rosją i przedstawianie sprawozdań szczegółowych, dotyczących tego handlu. Sprawozdania te będą ogłaszane w wydaniu specjalnem.

∞ **Konferencyja kolejowa** w Monachium, kolei ruskich i niemieckich skonstatowała, że worki zbożowe, powracające po opróżnieniu do granicy, opłacają na kolejach ruskich $\frac{1}{15}$ kop. od puda i wiorsty. Konferencyja uznała za słuszne żądanie kolei dąbrowskiej, co do udziału w przewozie zboża, idącego z Rosji na Sosnowiec. Zastwierdzono także propozycję kolei moskiewsko-brzeskiej, wprowadzenia dla części

maszyn rolniczych tej samej taryfy, jaka obowiązuje całe maszyny. Zaprowadzono bezpośrednią komunikację pasażerską z Petersburga do Wrocławia przez Warszawę.

∞ **Z cechów.** Niedawno jeden z majstrów prowincjonalnych złożył magistratowi warszawskiemu świadectwo trzech połączonych urzędów starszych zgromadzeń w Kielcach a mianowicie: murarzy, cieśli i blacharzy, i żądał udzielenia prawa praktyki murarskiej w Warszawie. Zarząd miejski, opierając się na opinii miejscowego urzędu starszych i odpowiednich przepisach b. rady administracyjnej Królestwa, żądaniu temu odmówił, pozwalając na staranie się o patent majstra zwykłą drogą, przez zdanie odpowiedniego przed właściwą komisją egzaminu.

∞ **Wyroby tkackie.** Skutkiem pomyślnego przebiegu jarmarku w Charkowie, handel wyrobami tkackimi zaczyna coraz większe przybierać wymiary. Na rynku moskiewskim nabywcy czynią liczne zamówienia, żądając kredytu od 4—8 miesięcy; banki moskiewskie bardzo chętnie dyskontują weksle manufakturalne, wobec wyjaśnionej sytuacji. Bardzo wiele pieniędzy żądają ziemianie z gubernij południowych Cesarstwa na zastaw zboża; ruskie towarzystwo żeglugi parowej wydało 3 mil. rs. na zboże, ładowane w dnierzańskich, a po części dnierzańskich przystaniach; instytucje kredytowe w Odesie wydały bardzo wiele pieniędzy na zastaw zboża.

∞ **Ceny cukru.** „Birżewyja wiadomosti” donoszą, że spodziewane są jeszcze większe podrożeńia cukru, z powodu jakoby złego gatunku buraków tegorocznego zbioru.

Sprawy Ziemiańskie.

× **O spółce hodowli ryb**, świeżo zawiązanej przez czterech właścicieli ziemskich z okolic Kleczewa, hr. Kwileckiego z Gosławic, hr. Mielżyńskiego z Kazimierza, W. Mierzyńskiego z Wąsosz i W. Sikorskiego z Mikorzyna, podaje „Kuryjer warszawski” następujące szczegóły: Koszta ponoszą sami właściciele, każdy z nich opłaca melioracje zaprowadzone na swych wodach. Spółka ma trwać lat 15, a prowadzenie jej ułatwia ta okoliczność, że jeziora wolne są od serwitutów i ciężarów, a nadto nowo wydane przepisy prawne nader surowo karzą za kradzież ryb. Jeziora ślesiańskie zajmują ogólny obszar około 2,500 morgów 300-to pretowych; część ich była już „zagajona,” czyli połowy wszelkie na lat trzy były wstrzymane, co już zdwoiło dochody. Obecnie na tej części odbywają się połowy, które dają rocznie około 200-tu centnarów ryb na przestrzeni około 1,100 morg; resztę jezior dopiero teraz poddano „zagajeniu.” Cel racjonalnej gospodarki polega na ułatwieniu mnożenia się szlachetnych gatunków ryb przez ich sztuczne wylęganie i na zaklimatyzowaniu obcych gatunków, mających szanse korzystnego prosperowania i zbytu. Zarybienie obecne składa się głównie z leszczów, szczupaków, okoniów, linów, węgorzy i t. zw. „bielizny”; mają zaś być wprowadzone w niektórych jeziorach: sielawy i pstrągi, w innych sandace, karpie i okonie amerykańskie. Zbyt skierowany będzie prawdopodobnie za granicę: do Poznania, Bydgoszczy i Berlina, dokąd poblizka kolej ułatwi transporty. Na początek zarybek sprowadzony ma być z zagranicy, jednocześnie wszakże rządzone będą tak zwana „zimowe wylęgarnie” dla ryb lososiowych i stawy wylęgowe dla ryb letnich.

× **Z Towarzystwa Kredytowego.** Z odczytanego na posiedzeniu dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego sprawozdania z czynności dokonanych w 2-gim półroczu 1891 r. dowiadujemy się, że sto-

warzyszonych dóbr jest ogółem 9,193, a mianowicie: w gub. warszawskiej 1,671, kaliskiej 1,267, piotrkowskiej 880, radomskiej 779, kieleckiej 718, lubelskiej 1,069, siedleckiej 620, płockiej 1,321 suwalskiej 502, łomżyńskiej 393. W półroczu sprzedawczym wystawionych na sprzedaż pierwszą było dóbr 607, na sprzedaż drugą 122; sprzedano zaś dóbr w terminie pierwszym: w dyrekcji szczegółowej warszawskiej dóbr 6, kaliskiej 1, lubelskiej 2, siedleckiej 1, suwalskiej 2; w terminie drugim: w dyrekcji szczegółowej warszawskiej dóbr 15, w kaliskiej 10, w piotrkowskiej 5, w radomskiej 9, w kieleckiej 4, lubelskiej 4, siedleckiej 7, płockiej 16, suwalskiej 4 i łomżyńskiej 3. Ze sprzedanych, 8 dóbr dla braku licytantów na drugiej sprzedaży przeszło na własność Towarzystwa. Ulg w opłacie rat, z powodu nieurodzaju, udzielono dobrom 82-m na rs. 100,492; z powodu gradobicia dobrom 2 na rs. 1,247 kop. 72; z powodu pożarów dobrom 10 na rs. 9,320; z powodu wylewu wód dobrom 4-em na rs. 11,944. Fundusz rezerwowowy towarzystwa z końcem półroczu sprawozdawczego wynosił rs. 7,686,432 kop. 90 i odpowiadał procentowi 6% od wierzytelności towarzystwa w sumie rs. 128,107,215 zahypotekowanej. Dochody towarzystwa w r. z. wyniosły rs. 338,635; wydatki również tyle. Depozyta papierów publicznych i nominalnych wartości w kasach Towarzystwa w d. 13 maja 1892 r. stanowiły sumę rs. 45,786,717. W końcu dodać tu należy, że kurs przeciętny w ciągu półroczu listów ser. I-ej z roku 1869-go, wynosił rs. 101 kop. 44 $\frac{1}{2}$; seryj II-ej, III-ej, IV-ej i V-ej rs. 100 kop. 91. Kurs listów seryj I-ej w ubiegłym półroczu podniósł się o 77 $\frac{1}{2}$; pozostałych zaś seryj o 83.

× **Sprawdzanie dochodów majątków ziemskich.** W ministerjum skarbu wypra-

cowano projekt przepisów o wykonywaniu prac mających na celu wyjaśnienie, jakie dochody przynosi każdy majątek ziemski, a to w celu określenia podatków gruntowych. Sprawdzanie dochodów będzie prowadzone w guberniach i powiatach przez komitety specjalne, składające się z przedstawicieli ministerjum skarbu i dóbr państwa, zarządu mierniczego, marszałków szlachty, tudzież przedstawicieli zarządów miejskich i ziemskich.

Listy od Redakcyi.

— *Panu J. Prokuls, w Opolu.* W tej formie zamieścić nie możemy; należy przedewszystkiem rozpocząć artykuł od podania zalecanego środka pana Świąteckiego, o którym czytelnik nie a nie nie wie do końca pańskiej korespondencji.

— *X. P. z pod Częstochowy.* Żart bardzo wesoły—ale do druku, ze względu na własny Wasz interes, nie podamy go.

ROZMAITOŚCI.

□ **W Krakowie** otwarto nową szkołę ludową przy ulicy Dietlowskiej. Gmach ten wielki, zbudowany w tak zwanym świeckim gotyku, frontem swoim dotyka trzech nlic. Wspaniała aula, obszerne korytarze, klasy opatrzone nowym systemem ławek, wentylacja, piecami z regulacją temperatury, są obszerne i jasne, bo każda posiada cztery wielkie okna. Gmach to kosztowny, nawet za kosztowny, odpowiedni swoją strukturą i obszernością więcej dla jakiegoś muzeum, niż dla początkowej szkoły. Nietylko szkoły ludowej, ale nawet i gimnazya krakowskie wymagają jak istne kopieuski przy tej nowej świątyni wiedzy początkowej.

□ **Grób Chrystusa.** W Anglii powzięto projekt nabycia w Jerozolimie grobu, który uważany był przez generała Gordona i wielu innych za istotny grób Chrystusa. Grób wraz z miejscem na którym się znajduje, ma kosztować 4,000 fst.; nadto potrzeba będzie jeszcze 2,000 fst. na roboty odkopalskowe, otoczenie murem, założenie ogrodu i t. p. Dotąd zebrano na ten cel 1,000 fst. Arcebiskup-Cantenbury i biskupi anglikańscy z Salsbury,

Rochester, Ripon i Cashel wyrazili swoje uznanie dla tego planu. W piśmie angielskich ukazała się już odezwa o zbieranie składek na cel powyższy.

□ **S lekarzy angielskich,** jak donosi „British Medical Journal”, dozwolito zaszcześcić sobie cholera. Po zaszcześcieniu nikt nie chorował. Nie doświadczone nawet tak lekkie przypadłości jak to bywa po zaszcześcieniu ospy. Od czasu operacyi minęło już dwa miesiące. Wszyscy lekarze cieszą się dotąd pożądanym zdrowiem.

□ **Bezskuteczność szczepień Pasteura.** W Cumberworth (Anglija) zmarł na wodnistą w tych dniach 17-letni syn angielskiego farmera, Herbert Lindley. Przed pięciu laty został on wraz z bratem swoim pokąsany przez psa wściekłego. W kilka dni potem odwieziono obu chłopców do Pasteur'a. Młodszy zmarł po pięciu tygodniach, starszy Herbert został napozór wyleczonym. Przed tygodniem jednak zaczął się uskarżać na dotkliwy ból w rękach i nogach. Po paru dniach nie mógł już przyjmować żadnych płynów. Nieszczęśliwy zmarł w strasznych męczarniach. Lekarze stwierdzili wszelkie objawy wściekliczny.

□ **Mikroby i elektryczność.** Madrycki telegrafista Rodriguez Merino oznajmia światu, iż wynalazł niezawodny środek zabijania w człowieku wszelkich bakterji—tyfusu, febrę, cholery i t. d. Jako najlepszy dowód skuteczności tego środka, wynalazca wskazuje naprzód fakt, że w czasie epidemii cholery w Hiszpanii ani jeden telegrafista na nią nie zapadł. Dalej, kiedy w roku 1863 grasowała w Barcelonie żółta febra, niedostępny dla niej okazali się znowu telegrafści, t. j. ludzie, którzy najczęściej podlegają wpływowi elektryczności.

□ **Winogrona i cholera.** Warszawscy składnicy owoców, zwrócili się do bakteriologa d-ra Bujwida z zapytaniem, czyli mikroby mogą się przenosić wraz z winogronami dowożonemi z Cesarstwa i zagranicę. D-r. Bujwid zapewnił, iż powłoka jagód winogronowych zupełnie nie nadaje się do rozmnażania szkodliwych bakterji i nawet wprost powoduje ich zgon.

□ **Ratować konie w czasie pożaru** niełatwą jest rzeczą. Wiedzą o tem dobrze właściciele i ich staugreeci. Przestraszone zwierzę pod płonącą strzechą ginie, nie dając wyprowadzić się z płomieni. A jednak tak łatwym jest ratunek. Wystarczy osiodłać czworonogiego przyjaciela lub włożyć nań uprzęż, a daje powodować sobą, jak dziecko. Kto wie, czy siodło lub uprzęż owa nie przypomina mu konieczności spełnienia swego obowiązku.

SPRAWOZDANIE

z działalności Rady Zarządzającej Piotrkowskiego Towarzystwa Dobroczynności za miesiące lipiec, sierpień i wrzesień roku bieżącego.

Do kasy Tow. Dobroczynności wpłynęło:

	w Lipcu.		w Sierpniu.		w Wrześniu.		od 1-go Sierpnia do 1-go Październia.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.
1) Ze składek od członków rzeczywistych i ofiarodawców	55	—	12	—	21	—	530	—
2) Z koncertów, teatrów i zabaw	—	—	—	—	845	62	845	62
3) Ze skarbonek i kwesty w kościołach	—	—	70	86	—	—	212	38
4) Z tabliczek	—	—	—	—	—	—	3	—
5) Zwrot pożyczek bezprocentowych	112	—	111	50	135	—	943	88
6) Ofary dobrowolne:								
a) na wpisy szkolne	24	19	—	—	—	—	48	94
b) na zakład „Adeli“	—	—	—	—	—	—	28	73
c) na „ochronkę miejską“	—	—	—	—	—	—	—	—
d) na warsztaty tkackie	5	—	—	—	—	—	15	—
e) na „Tania Kuchnię“	20	—	10	—	—	—	717	80
f) na węgiel dla biednych	—	—	—	—	—	—	17	—
g) bez oznaczonego celu	—	—	—	—	—	—	7	20
7) Z nieprzewidzianych źródeł	—	—	—	—	14	35	69	24
8) Procentów od kapitałów	30	—	—	—	—	—	1580	54
Razem	246	19	204	36	1015	97	5019	33

W szczegółach pozycyje dochodów przedstawiają się jak następują:

ad 1) Składki członków rzeczywistych złożyli: pp. Olewski Konstanty za II półr. 1892 r. — rs. 3; Kasprzykowski Wincenty, Domontowicz Helena, ks. Zagrzejewski Antoni i Rusoeki Ludomir po rs. 6 za 1892 r., Kołczanowski Andrzej za I półroczcie 1892 r. rs. 3, Malinowski za II półr. 1892 r. rs. 3, Wojciechowski Ludwik za I półroczcie 1892 r. rs. 3; Pakosz Karol, Cholewicki Jan, Smolarski Władysław, Zommer Antoni, Stróński Jan, Bronikowski Hilary, Lewy Gustaw i Krzywicka Emilija za II półroczcie 1892 r. po rs. 3; Wyrzywański Maryjan za II półr. 1892 r. rs. 3; Meech Stanisław za I półroczcie 1892 r. rs. 3; Jakubowski Julijan i Jarnuszkiewicz Antoni po rs. 3 za II półroczcie 1892 r.; Krauz Wincenty i Samborski Mieczysław po rs. 6 pierwszy za 1892 r., a drugi za 1891 r.; Strzyżowski Antoni za II półr. 1892 r. rs. 3 i Kalisz Stefaniya rs. 1.

ad 2) Suma 845 r. 62 k. miesięc w sobie: 1) 695 r. 62 k., jako połowa czystego dochodu z „Zabawy kwiatowej, wraz z tombolą”, urządzonej na korzyść Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ognistej ochotniczej, dnia 18 września r. b. oraz 2) 150 rub., ofiarowane Towarzystwu Dobroczynności przez Straż Ogniwą, z przypadającej na ostatnią drugiej połowy czystego dochodu. Za powyższą ofarę—stowarzyszeniu Straży Ognistej składa się niniejszem serdecznie „Bóg zapłać”.

ad 5) Pożyczki bezprocentowe zwróciło: w lipcu 25 osób, w sierpniu 21 i we wrześniu 25.

ad 6) Na Tania Kuchnię złożyli ofary: p. Krygier rs. 10, Skórzewska Tekla rs. 10 i Braun Markus rs. 10.

ad 8) Procent od kapitału zabezpieczonego na Dąbrowce rs. 30.

Wydano z kasy Tow. Dobroczynności:

	w Lipcu.		w Sierpniu.		w Wrześniu.		od 1-go Sierpnia do 1-go Październia.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.
1) Na potrzeby kancelaryjne	15	—	10	—	5	—	145	19
2) Na wsparcia pieniężne stałe i jednorazowe	109	—	18	—	195	40	1021	20
3) Na żywienie ubogich w „Taniej Kuchni“	11	—	—	—	—	—	313	12
4) Na lekarstwa dla ubogich	39	17	—	—	—	—	79	97
5) Na pogrzeby	1	50	—	—	5	—	43	50
6) Na wpisy szkolne	—	—	—	—	25	—	295	—
7) Na stypendya	—	—	—	—	—	—	75	—
8) Na naukę rzemiosł w obcych zakładach	5	—	—	—	—	—	67	52
9) Na ochronę „Adeli“	191	68	—	—	180	—	783	48
10) Na ochronę miejską	—	—	—	—	60	—	170	—
11) Na potrzeby Taniej Kuchni	170	—	99	65	124	—	837	42
12) Na warsztaty tkackie	—	—	—	—	5	—	399	—
13) Na maszyny do sycia	—	—	—	—	—	—	35	—
14) Na pożyczki bezprocentowe	260	—	30	—	430	—	1540	—
15) Na potrzeby nieprzewidziane	—	—	—	—	—	—	152	79
Razem	802	35	157	65	802	40	5958	19

Tania Kuchnia bez przerwy wydawała obiady 6-sześciogroszowe, złożone z $\frac{1}{2}$ garnca zupy. Wydano wciągu miesięcy sprawozdawczych obiadów 6431: w lipcu 2650, w sierpniu 2230, we wrześniu 1551.

Wyroby tkalni Tow. Dobroczynności znajdują coraz większy popyt, nietylko na miejscu, w Piotrkowie, lecz zyskały nabywców: w Sosnowcu, Granicy, Radomsku, Studzieńcu, Lublinie i Kielcach. Dwóch najstarszych wychowanców miejscowej tkalni—cech łódzki wyzwolił na „czeladników tkackich.”

Prezes J. W. Kański.

Skarbnik ks. A. Zagrzejewski.

Sekretarz Knichowiecki.

Licytacje w obrębie gubernii.

— 22 grudnia (3 stycz. 1893 r.) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż: 1) osady młynarskiej w gminie Kleszczów w miejscowości Będków pod № 40 na prawach wieczystej dzierżawy, od sumy 2,300 rs. 2) osady młynarskiej na prawach wieczystej dzierżawy w gminie Kluki w miejscowości Wierzchowice, od sumy 1,000 rs.

— 26 października (7 listopada) w magistracie m. Piotrkowa na dzierżawę od 1 (13) stycznia 1893 r. do tegoż dnia 1899 r. gruntu miejskiego zwanego „Zaściegua“, od sumy 14 rs. 15 kop. rocznie.

— 12 (24) października w magistracie m. Rawy na sprzedaż 79 drobnych partij uściętego na pniu drzewa od sumy 1,479 rs. 91 kop. in plus.

— 13 (25) października w m. Rawie na sprzedaż 10 krów po 30 rs. sztuka, 7 sztuk jałowizny po 15 rs. i 10 sztuk jałowizny po 10 rs., konia mierzyna w cenie 20 rs. i 10 korey żyta po 3 rs. 50 kop.

— 21 paźdz. (2 listop.) w warszawskim biurze intendenty na dostawę prowiantu i owsa dla wojsk gubernii piotrkowskiej.

— 23 paźdz. (4 listop.) w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na dostawę dla więzienia w Piotrkowie: płótna pazechnego 6,000 arsz. od sumy 8 rs. 35 kop. za sztukę zawierającą 50 arszynów i surowego 3,000 arszynów po 13 kop. za arszyn.

Targi na zboże.

Łódź, dnia 19 października 1892 r.

Na tutejszej stacyi towarowej sprzedano w dniach ostatnich 100 korey pszenicy po rs. 5.75 i 1,500 korey owsa po rs. 2.80—2.90. Na Starym-Rynku sprzedano wczoraj żyta 350 korey po rs. 4.65—4.70, pszenicy 600 korey po rs. 5.70—6.15. Popyt wogóle słaby. Dowóz paszy był wczoraj bardzo znaczny. Sprzedano koniecznie po kop. 115—125, siano po kop. 90—95, słomę po kop. 75—80.

Kronika giełdowa.

15 października.

Gdy pogłoski natury politycznej okazały się mylnymi i gdy nadto nakłady o nową pożyczkę w Paryżu nie doprowadziły do rezultatu, kurs rubli który się był podniósł, uległ znów obniżce. Wszakle zapomnieć nie trzeba, że operacja finansowa będąca w kwestyi, musi przyjść do skutku i że tem samym kurs poprawić się musi. Wielkich nadziei żywić niepodobna, ale umiarkowana zwyżka jest prawdopodobna.

Na polu papierów ruch trzymał się ciasnych granicach, utrudniając większe zmiany. To też ceny papierów są jednostajne. Listy ziemskie poruszały się między 102 a 102.10 w piątej seryi, gdy zaś pierwszą oddawano po 102.60. Listy m. Łodzi po 100 kop. 50 w małych sumach i Listy m. Warszawy znajdowały pokup po 101 kop. 30. w seryi

ostatniej. Obligi kanalizacyjnej 100 kop. 60; listów sześcioprocentowych nie dotykano.

Papiery rządowe bezmiennie się trzymały. Wewnętrzne 95 kop. 35; pożyczki wschodnie 103 i 105. Dla szlacheckich biletów tendencyja lepsza: placono do 192. Pierwsza Pożyczka Premiowa 238, następna 218. Z akcyi kupowano Handlowe po 365, Dyskontowe 332.

Wedle notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań“ placono:

za markę	48.95 kop.
„ frank	39.70 „
„ gulden	83.50 „

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. artystów rzeźbiarzy, iż stosownie do regulaminu corocznej wystawy konkursowej Towarzystwa, odbędzie się w m. styczniu 1893 r. *konkurs rzeźbiarski*.

Do przyjęcia na konkurs kwalifikują się wszelkie rodzaje dzieł rzeźby, snycerstwa i medalijerstwa, wykonane w ciągu lat trzech ostatnich. Nie kwalifikują się na konkurs wszelkie kopje, tudzież dzieła artystów zmarłych, na trzy lata przed otwarciem wystawy konkursowej.

Deklaracyję w formie listu przesyłać należy pod adresem Komitetu Towarzystwa, najpóźniej do dnia 15 grudnia r. b. 1892, zaś samo dzieło dostarczalne być winno do lokalu Towarzystwa, najpóźniej 31 grudnia do godz. 6 wieczorem.

Koszt transportu z zagranicy, par petite vitesse, rzeźb konkursowych, o ile przyjęte będą przez cenzurę rządową i Towarzystwo, nie przenoszących wagi 10 pudów brutto, i opłatę cła, ponosi Towarzystwo, za wyłączeniem cła od rzeźb w brzozi.

Nagrody konkursowe wynoszą: pierwsza rs. 600, druga rs. 300 i trzecia rs. 200, płatne w biletach bankowych. Oprócz nagród pieniężnych przyznawane będą listy pochwalne, czyli odznaczenia w porządku kolejnym.

Regulamin szczegółowy wystawy konkursowej, na żądanie wydaje na miejscu i przesyła pocztą kancelaryja Towarzystwa.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy, których dzieła wycofane z Wystawy pozostają na składzie, a nie są obciążone pożyczkami, o odbiór takowych z Towarzystwa, lub o wskazanie adresów, dokąd mają być odesłane; przy czem Komitet uprzedza, iż za całość takich dzieł odpowiedzialności przyjąć nie może.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić pp. członków korespondentów Towarzystwa, aby w miarę otrzymywanych wpływów ze sprzedaży tegorocznych dowodów składkowych, czyli akcyj Towarzystwa, wpływy te raczyli przesyłać do Towarzystwa, nie czekając ostatecznego terminu w listopadzie. Od tego bowiem zależy możność dokonywania w ciągu roku zakupów obrazów i rzeźb

do rozłosowania na warunkach dogodniejszych, zarówno dla artystów jak i członków, ustępujących prawa do udziału w losowaniu.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić tych b. członków, korespondentów Towarzystwa, którzy mimo imiennych odezwoń dotąd nie uregulowali należności za wzięte w r. z. (1891) lub w latach uprzednich, dowody składkowe czyli akcyje Towarzystwa,—aby należności za takowe wnieśli do kasy Towarzystwa, lub zwrócili akcyje Towarzystwu o ile nie były rozprzedane; inaczej bowiem, Komitet zniewolonym będzie wykazać ich nazwiska w sprawozdaniu za r. b., jako zalegających dłużników Towarzystwa.


— Premium dla członków T. Z. S. P. za rok 1892 nadeszły do Warszawy i są do odebrania w kancelaryi Towarzystwa—są to albumy, zawierające 8 reprodukcij z obrazów i rzeźb nagrodzonych i odznaczonych na wystawie w Berlinie w roku 1891.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacyi Piotrków na sezon letni 1892 r.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	k. m.		
	z	do	
№ 1 Kuryjerski (sprzech. (2 klasy) (odchod.	12	40	} w nocy
	12	45	
№ 5 Pospieszny (sprzech. (3 klasy) (odchod.	9	30	} zrana
	9	45	
№ 7 Osobowy (sprzech. (3 klasy) (odchod.	3	51	} po południu.
	4	1	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjerski (sprzech. (2 klasy) (odchod.	2	43	} w nocy
	2	49	
№ 6 Pospieszny (sprzech. (3 klasy) (odchod.	6	32	} wieczorem
	6	42	
№ 8 Osobowy (sprzech. (3 klasy) (odchod.	1	52	} w południe.
	2	17	
c) Pociągi miejscowe (3 klasy)			
№ 12) Wych. z Piotrkowa	5	45	rano.
№ 11) Przech. z Warszawy	10	45	wieczorem.
№ 15) Wych. z Piotrkowa	7	00	wieczorem.
№ 16) Przech. z Sosnowca	10	50	rano.

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

 Polecą się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.**KARPI**

węgierskich i złotych—zarybku tegorocznego, dobrze odchodowanego, można kupić **po 60 kop. kopa**, w dobrach Lubiatów, trzy wiorsty od stacyi Baby.—Wiadomość w Zarządzie dóbr. (2-1)

Ktoby sobie życzył pobierać

LEKCYJE

języka niemieckiego z konwersacją, zechce zgłosić się po adres do księgarni p. A. Pańskiego.

W Restauracyi (1-1)

P. SKIBIŃSKIEGO

grywa codziennie

Orkiestra Damska Enzmann.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie.

Obstalniki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-37)

DENTYSTA

Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — uprawia zęby sztuczne, leczą i plombują. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52-50)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

w CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacyi.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji po cenach przystępnych. (26-24-2)

25,000 lub 20,000

potrzebne na majątek ziemski w Lubelskiem po 30,000 Tow. Kredyt. Ziem.—Gwarancija osobista najpewniejsza. Kapitałiści raczą osobiste lub piśmienne zgłosić się w Warszawie na ul. **Obózna № 5**, do lokatora mieszkania № 2. (3-3)



WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Ul. Petersburska wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.




65 kopiejek (0-7)

kosztuje asekuracyja

Drugiej Pożyczki Premiowej od nadchodzącego ciągnięcia wrześniowego

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 53.

 Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 5 powieści p. t.

„Skarb Zwycięzonych”

przekład z francuzkiego.

Nowo otworzona pracownia ram złoconych

robót salonowych i kościelnych

EDMUNDA SAKOWSKIEGO

w Piotrkowie przy ulicy Pocztowej, w domu W-nej Bortkiewicz.

Przyjmuje i wykonywa umiejętnie po cenach możliwie przystępnych wszelkie zamówienia, a także obstalunki wchodzące w zakres **robót galanteryjno-pozłotniczych kościelnych.**

Sklejanie szkła, porcelany, marmuru, fajansu i t. p.

Wyrabia i **ustawia nowe ołtarze, kościelne chrzcielnice, ambony**, z rozpiętą w razie potrzeby na raty. Za sumienną i dokładną robotę poręcza. (2-1)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej

wzywa osoby, życzące podjąć się oczyszczenia miejsc ustępowych, zlewów i kominów na drodze żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w ciągu 1893 roku, do rozpatrzenia warunków na takowe roboty w biurze naczelnika remontu tejże drogi w Radomiu i do złożenia opieczętowanych deklaracji przed 1/13 listopada r. b. na powyższe roboty, z dołączeniem kaucyi w kwocie rubli 500. (3-2)

Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15

Biuro Ogłoszeń

DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa. 26 Senatorska 26,

przyjmuje

INSERATY i REKLAMY

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych, ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych.

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numera gazet, katalogi i t.p. bezpłatnie i franco.

Biuro Rajchman i Frendler żadnych filij w mieście nie posiada.

TYDZIEŃ

Tegoroczny „Numer Gwiazdkowy Tygodnia Piotrkowskiego” wyjdzie w formie **Rocznika Informacyjnego gubernii piotrkowskiej**, i obejmie:

podział jej sądowy, administracyjny i kościelny, wszelkie inne dane dotyczące miast jej znaczniejszych i powiatów, szczegółowy spis firm przemysłowych i handlowych w gubernii, dział adresowy, informacyjny etc. etc., oraz **ogłoszenia prywatne, handlowe i przemysłowe.** Numer Gwiazdkowy tegoroczny wyjdzie w formie zeszytu, wielkości niniejszego ogłoszenia i zostanie rozesłany **gratis** (jak i lat poprzednich) wszystkim ogłaszającym się w nim firmom, wszystkim znaczniejszym kupcom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom etc. po wsiach, parafjach i miastach handlowych, jak **Łódź, Zgierz, Pabijanice, Tomaszów, Sosnowiec, Zawiercie, Częstochowa** i t. d. w całej gubernii Piotrkowskiej, a także w Warszawie.

CENA OGŁOSZEŃ w Numerze Gwiazdkowym

Cena ogłoszeń zwyczajnych po tekście: za 16 wierszy jednoszpaltowych lub za ich miejsce rs. **2**; za 24 wiersze rs. **3**; za 32 wiersze rs. **4** i t. d.— Za $\frac{1}{2}$ całej strony rs. **13**. Za całą stronę rs. **25**.

Cena ogłoszeń przed tekstem wyższa o 50%.

Cena ogłoszeń okładkowych wyższa o 100%.

Ostatni termin przyjmowania ogłoszeń **15 listopada.**

W A T E (3-2) Wielnianą i Wielbłądzia

od rs. 1 kop. 40 za funt aż do najdelikatniejszych i najwykwintniejszych gatunków posiada na składzie i sprzedaje po cenach niższych niż dotychczas praktykowane w Piotrkowie, magazyn ubrań męzkich Kornelego Wilczyńskiego.

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,

**DLA KASZLACYCH I OSŁABIONYCH
SŁODKI EKSTRAKT I KARMELKI**

z miodu, siodu i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

FABRYKI „LELIWA” w Warszawie
ulica „Zgoda” № 6.
Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (0-3)

Strzedz się podrobianych i nasładowanych.

PRZYBYŁ DO PIOTRKOWA

ELEKTROTECHNIK,

który zaprowadza dzwonki elektryczne i telefony po cenach przystępnych. Wiadomość w Księgarni **A. Pańskiego.** (3-2)

PROCH, (15-9)

broń i wszelkie przybory myśliwskie, Naczynia kuchenne i domowe, wyroby platerowane, samowary, lampy, łózka żelazne, wyżymaczki amerykańskie oryginalne, maszyny do lodów i galanterija. **B. Ronczewski**
Piotrków ul. Kaliska, d. Michaleckich.

nie wszystkie... ha, ha, paradny idyot... Niech Bogu dziękuj, jeśli z tej przeprawy wyjdzie cało.

Zapukano do drzwi.

— Wejść!

Oficer z wojskowym ukłonem stanął na progu.

— Dziecięciu żołnierzy podąży do Paragwari w pogon za Juan Rodriguezem; dziecięciu innych uda się w kierunku Tacabum za Grzegorzem Atkingiem, i kierować się będą na drugą stronę rzeki. Przejść im drogę i przyprowadzić ich żywych lub umarłych, choć wolałbym żywych. Jeśli wam się nie uda, będziecie rozstrzelani.

Oficer uklonił się i wyszedł.

W chwili późnej, Lopez zaczął zawołać do siebie ojca Mairs.

— Dzień dobry ojcie—rzekł—przepraszam, że trudzę cię tak rano.

— Nie jest nigdy zbyt rano, do usług waszej Ekscelencyi i ojezyny—odrzekł pokornie duchowny.

— Przyprowadzą tu za chwilę dwóch zbiegów—ciągnął dalej Lopez.—Jeden z nich Grzegorz Atking, jest wyflomaczony; wiedział, że go pochwyć, więc że i prawdopodobnie skonfiskuję dobrą; uciekł więc—to rzecz naturalna.

— Ułaskawisz go więc, Ekscelencyjo?

— Byłoby to po raz pierwszy—zasmiał się Lopez—ale nie, nie ułaskawię go. Wybierzesz jakiego zregnego zucha, który mu wpakuje sztylet w samo serce.

— Dobrze.

— Tyłko... powiedz mi ojeze, czy w sali egz-

— 36 —

kucyjnej można słyszeć śpiew i muzykę z tego salonu?

Ojciec Mairs, zdziwiony pytaniem, spojrzął na dyktatora.

— Czyżbyś pragnął Ekscelencyjo, umilić ostatnie chwile skazanego, muzyką?—zapytał.—Ależ tak, niezawodnie, dźwięki zład pochodziące, dojdą jego uszu.

— Bardzo mi to cieszę: ten Atking drażnił mnie niezmiernie, nie chcąc przyprowadzać córki na nasze zebrania; pragnąłbym, by umierał, słyż na nasz, że ona śpiewa tu u mnie i dla mnie.

— Ależ to pięknie — zawołał ojciec Mairs. — Masz istotnie straszne pomysły!

— Coż chcesz!.. Jestem po części twoim uczniem.

Dwa wspólnicy popatrzyli na siebie.

— A ten drugi?—spytał nakoniec młody.

— O! ten drugi, to zupełnie co innego. To pułkownik mojej gwardyi, który go ostrzegł i zdradził mnie; porozumiecie się z Palaciosem i użyjecie fortur, jakich wam się podoba.

— Czy mamy go męczyć aż do śmierci?

— Broni Boze! później wrzucicie go wraz z innymi do więzienia. Niech pozna i długo rozpamiętywa, jak niebezpiecznie jest mi podrażnić. Do widzenia.

Młody wyszedł.

— No, dobrze się dziś zaczyna—mrknął z zadowoleniem Lopez.—Niemajeszże piętej, a tyle już zrobiłem.

Przeszedł się zamysłony po pokoju.

— 37 —

i dzieci mają w ciągu dwudziestu czterech godzin opuścić miasto i połączyć się z osobistą jego gwardyją. Napróżno wszyscy starają się dociec przyczyny tego dzikiego rozkazu. Taka jest wola dyktatora; ktokolwiek bądź by się opierał, ma być natychmiast ścięty. Biedne kobiety, pochowawszy w piwnicach, piecach i studniach oszczędności swoje, opuszczają domy i w pięćdziesięcio-tysięcznym tłumie, idą przodem, przed gwardyją tyrana. Lopez wie, że jest zwyciężonym, dąży tedy w głąb kraju, by pociągnąć za sobą wojsko nieprzyjaciół i zagłodzić go w pustyni; jednocześnie przecież skazuje na męki wygnania i głodu matki, żony i dzieci wojowników, walczących za niego, bo taka mu przyszła fantazyja.

Fakt taki wydaje się nieprawdopodobnym; niestety jednak—jest on zupełnie prawdziwym. Autor niniejszej powieści miał sposobność badania setki przeszło naocznych świadków tej strasznej historii. Wszyscy potwierdzili fakt; nikt nie był w stanie wyjaśnić pobudek, które skłoniły Lopeza do tego barbarzyńskiego kroku.

VII.

Pięćdziesiąt tysięcy kobiet i dzieci wyruszyło w pole na czele wojsk Lopeza. Zapasy żywności były tak skąpe, że morzono wszystkich głodem.

zmysły; przedewszystkiem jednak pragnął przez to małżeństwo posiadać majątek Atkinga.

Obecnie postać rzeczy się zmieniała. Majątek Dolores nie istniał, bo było rzeczą pewną, że zostanie skonfiskowany, równie jak dom, w którym ukryto część skarbów; wszystko przejdzie na własność Lopeza.

Za jakąbądź cenę postanowił przeszkodzić konfiskacie. Nie znał on dobrze Lopeza i w przewrotnej swej głowie układał plany, które według jego przypuszczeń miały mu zapewnić, jeśli nie cały majątek Atkinga, to przynajmniej pewną jego część. Raz postanowiwszy, nie wahał się ani przez chwilę z ich wykonaniem.

Postanowił on mianowicie sprzedać Lopezowi wiadomość o ucieczce Atkinga i zdradzie Juan Rodrigueza, za udział majątku nieszczęsnego wygnańca. Tym sposobem, ożeniwszy się z Dolores, będzie mógł objąć na siebie plantacyję, zabrać skarby ukryte i pozbyć się jednocześnie opieki dwóch starców, którzy dbając o szczęście Dolores, mogliby go w przyszłości zbyt swoją opieką kępować. Zaledwie też Atking wyszedł z domu, a Dolores i Luiza usnęły pod działaniem przyrządzonego dla nich napoju, Gabriel udał się do prezydentury. Nie wpuszczono go jednak do marszałka i świtało już, gdy nakoniec zdołał się do niego dostać.

W szlafroku z indyjskiej tkaniny, Lopez leżał w hamaku i tak przyjął Gabryela.

— Co się stało?—spytał krótko.

— Mam ważne nowiny.

Skarb zwyciężonych.

dnia ogłasza edykt, mocą którego wszystkie kobiety
dnie żyć, ale Lopez ma inne zamiary. Pewnego
zadanie niebezpieczeństwo. Darowano by im niezawo-
bitwy; pozostaliśmy nie grozi ze strony nieprzyjaciół
w to i dwunastoletnich wyrostków, wyszli na pole
w niej kobietami i dziećmi. Mężczyźni wszyscy, licząc
Lopeza. Nie chce on oddać stolicy z pozostałymi
Wtedy to pięknie myślą rodzi się w umyśle
kroku i Assumption musi być wkrótce wzięte.

tożono wojnę. Wojska Lopeza bite są na każdym
Angostura i zawładnięty Humaita, o którą głównie
niezależność. Pancerniki Brazylijskie zajęły kanał
wyrazniej na stronę zwyciężonych dotąd wojsk sprzy-
Tyemezsem losy wojny przechyłały się coraz to

której opiekę i przyjaźń umie ocenić.

Zapytała o narzeczonego; powiedziano jej, że
został wygnany. Nie ma nikogo, oprócz pani Linch,
nie zapomniała ona, że nad trupem ojca poprzysięgła
zemsę, ale ze spełnieniem jej czeka sposobnej chwili

Lola chłodna, marmurowa, objęta na wszystkie,
przesiadując u niej po kilka godzin.

dzony z losem i czegoś tylko odwiedzał panią Linch,
niła ją od naturę Lopeza. Ten zdawał się pogo-
opiekę pani Linch, która traktując ją jak córkę, bro-

Parę miesięcy minęło, a Lola żyła wciąż pod

VI

— 39 —

— 38 —

— Nakoniec—szepnął, — nakoniec Dolores jest
moją. Ojciec jej umrze, nie obroni jej. Ah! cóż to
za syrena!.. jej piękność, jej śpiew porusza mnie do
głębi. Byleby tylko pani Linch...

Tupał niecierpliwie nogą.

— I ja także kochałem — ciągnął po chwili, —
kocham ją do dziś dnia jeszcze, silniej niżbym chciał
tego, kocham ją i drzę przed nią, ja, przed którym
drży cały naród... Ale to co innego... kocham ją, ja-
ko towarzyszkę mego życia... matkę mych dzieci.
jako współnika, posiadającego wszystkie moje naj-
skrytsze myśli i tajemnice. Ale tamta—to urok, to
czar nieprzeparty, to młodość. Ah! ta Lola, ta Lola,
jakże ja jej pożałowałem!

— Rzucił się na hamak i, kołysany wesołymi
projektami, usnął wkrótce, podczas gdy wysłani przez
niego żołnierze ścigali Grzegorza Atkinga, dążące-
go ku wolności.

*

*

*

W kilka godzin później, przywieziono więźniów
i rozkazy dyktatora zostały spełnione. W chwili, gdy
Lola, myśląc, że ratuje ojca, ze zbolalej piersi wy-
dobywała śpiew, Atking umierał pod pchnięciem
sztyletu.

Tegoż dnia zapakowano Gabryela na okręt Ta-
cuari i odwieziono do Argentyny, zabraniając mu pod
karą śmierci, powrotu do kraju.

chciwość, stającą na drodze jego chciwości.

czyna gniewać zachwiałstwo jego, a przede wszystkim

odgadnąć, że Lopeza, którego nozdrza drętały, za-

— Ale jaką dostanę córkę?—spytał Gabryel, nie

— Dobrze wie. Mów pan teraz.

się niezmiernie podoba, osiadł na state.

— Ja, jako plantator, w kraju tym, który mi

się podziwiał, z pod przykrytych powiek.

— Rozumie teraz—rzekł Lopez, przysiadając

posłubię.

ze zostawisz połowę jego majątku córce, którą ja

— Jeśli go wydam, zrobisz pan dla mnie to,

— Dalej?..

lenia.

— Skonsultujesz pan oczywiście dobra Atkinga,

— Ah! słucham wie.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

— 34 —

— 35 —

— Co pan wybierasz? Proszę być zwięzłym.

— Plantację Paragwari i dom w Assomption,
ponieważ lubi go moja narzeczoną.

— A pan, czy... tak bardzo kochasz swoją nar-
zeczoną?—spytał ironicznie Lopez, patrząc mu prosto
w oczy.

Chilijczyk zaczął pojmować, co się dzieje w
duszy Lopeza; zmieszany się też i niepewnym głosem
odpowiedział.

— Tak... zapewne. Jest bardzo piękna i będzie
dość bogata. Ja traktuję tę sprawę czysto jako in-
teres.

Lopez rzucił się znów w hamak i, ziewając ze
znużoną miną, powiedział.

— No, teraz kończ pan prędko.

W kilku słowach Gabryel odkrył plan ucieczki
i ratunku swego niedoszłego teścia.

— Dobrze, oddał się—rzekł Lopez.

Skoro nędznik opuścił pokój, na progu salonu
ukazał się na dany znak stary niewolnik.

— Osiodłać natychmiast dwadzieścia koni i przy-
gotować dwudziestu jeźdźców; oficerowie niech się
tu stawią po rozkazy.

Niewolnik wyszedł. Na ustach Lopeza osiadł
wstrętny uśmiech.

— Aha! panie Atking, mnie, mnie się ośmielasz
sprzeciwiać?.. Cóż więc robisz ci, którym poleciłem
nad nim czuwać?.. Spisz zapewne. Ha, ha, ha, jutro
zasną lepiej i na dłużej. Byłby uciekł niezawodnie,
gdyby nie ten idyjota... Głupiec!.. rachuje na moje
obietnice... Patrzcie go, zażądał połowy!.. Szkoda, że